

Maciej Trąbski

Wyprawa generała Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/1 (239), 7-28

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

MACIEJ TRĄBSKI

WYPRAWA GENERAŁA DWERNICKIEGO NA WOŁYŃ W 1831 ROKU

Lata 1794–1918 to w polskiej historii okres związany z walką o odzyskanie niepodległości. W tym czasie miały miejsce trzy duże powstania narodowe: kościuszkowskie (1794), listopadowe (1830–1831) i styczniowe (1863–1864). Głównym przeciwnikiem w tych zmaganiach była Rosja, która w wyniku rozbiorów (1772–1795) i postanowień kongresu wiedeńskiego (1814–1815) zagarnęła większość ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Za każdym razem walkę z Rosją toczono nie tylko „nad Wisłą”, ale również na wschodnich kresach dawnego państwa polskiego – na Litwie, Białorusi i prawobrzeżnej Ukrainie. Po pierwsze, spowodowane to było celami militarnymi – potrzebą odcięcia wojsk rosyjskich od ich podstaw operacyjnych. Maurycy Mochnacki, próbując przekonać dyktatora gen. Józefa Chłopickiego do podjęcia marszu na Litwę, argumentował: (...) *pod Warszawą tylko bronić się do czasu i ginąć możemy, nigdy zwyciężyć*¹. Po drugie – celami polityczno-patriotycznymi – rozszerzenie walk na tereny zasiedlone przez przywiązaną do polskości szlachtę miało gwarantować po zwycięstwie przyłączenie tych ziem do Polski. Należy pamiętać, że szlachta uważała, że *Sama natura zakreśliła granice Polski, dwa jej boki otoczyła Dźwina, Desną i Dnieprem. Na tej przestrzeni mieszka lud jednego rodu, jednego języka, jednakich przymiotów* (...)².

Polacy na prawobrzeżnej Ukrainie do lat sześćdziesiątych XIX w. stanowili duży potencjał. Nie brakowało tam drobnej, patriotycznie nastawionej szlachty, gotowej do osobistego udziału w walce, oraz ziemian posiadających środki niezbędne do wsparcia akcji powstańczej, tj. pieniądze, broń, konie, zapasy zboża i ludzi (oficjalistów i „kozaków”). Można więc było liczyć na wystawienie licz-

¹ H. Mościcki, *Powstanie listopadowe na Litwie*, w: *Powstanie 1831 roku na Litwie. Wspomnienia uczestników*, Wilno 1931, s. IX.

² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej – AGAD), Władze Centralne Powstania Listopadowego (dalej – WCPL), sygn. 279, Akt powstania prowincji wołyńskiej zrobiony w Kołodnie dnia 24 kwietnia 1831 roku, s. 46.

nych oddziałów kawalerii i strzelców³. Aby jednak powstanie odniosło skutek, należało je wesprzeć regularnym wojskiem.

Wbrew pozorom, w pierwszych trzech dziesięcioleciach XIX w. sytuacja polskiej szlachty na ziemiach zabranych była dobra, czemu sprzyjała liberalna polityka cesarza Aleksandra I. Korzystała ona z możliwości rozwoju ekonomicznego, dzięki otwarciu eksportu zboża przez port w Odessie. W rękach Polaków znajdowała się też lokalna administracja i szkolnictwo⁴. Pomimo to szlachta z zazdrością patrzyła na prawa polityczne, które posiadali rodacy w Królestwie Polskim, dlatego też jej przedstawiciele utrzymywali kontakty z tajnymi związkami – głównie z Towarzystwem Patriotycznym. Powołałi też do życia własną organizację: Związek Templariuszy. Jego celem było wspieranie działań na rzecz realizacji obiecanego przez cesarza Aleksandra I przyłączenia guberni zachodnich do Królestwa Polskiego. Po rozbiciu tajnych związków (po powstaniu dekabrystów) oraz wobec zwiększającej się kontroli (ucisku) ze strony rosyjskich urzędników (po objęciu władzy przez Mikołaja I w grudniu 1825 r.), a także z powodu niespełnionych nadziei na przyłączenie do Królestwa Polskiego, dążenie do odzyskania niepodległości wśród szlachty znacznie się nasiliło⁵.

Dlatego – chociaż wybuch powstania listopadowego był dla szlachty w guberniach zachodnich zaskoczeniem – jej przedstawiciele niezwłocznie zgłosili do niego akces⁶. Początkowo zostali jednak odrzućeni przez dyktatora, któremu zależało na pokojowym zakończeniu konfliktu z Rosją. Dopiero po jego ustąpieniu władze polskie przyjęły oficjalną deklarację o nierozzerwalnych więzach łączących Polskę z Litwą, Wołyniem, Podolem i Kijowszczyzną. Oznaczało to zgodę na przyłączenie się wschodnich kresów byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów do powstania⁷. Ażeby miało ono szansę powodzenia, podjęto decyzję o wysłaniu tam oddziałów Wojska Polskiego, a dowództwo wyprawy na Ukrainę powierzono pochodzącemu z Podola gen. Józefowi Dwernickiemu⁸.

Zgodnie z ówczesnymi zasadami prowadzenia działań wojennych, akcja tego rodzaju określana była mianem „wojny partyzanckiej”. Prowadzono ją siłami regularnymi, wspomaganyimi jedynie przez oddziały nieregularne: pospolite ruszenie lub milicję. „Korpus partyzancki” powinien liczyć do 2000 żołnierzy, a składać się

³ A. Buława, *Ludność Wołynia, Podola i Kijowszczyzny wobec powstania listopadowego 1830–1831 roku*, w: *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego*, Siedlce 2004, s. 173, 181, 183–184.

⁴ „Gazeta Warszawska” 1817, nr 21, s. 515; *ibidem*, nr 32, dod., s. 813; E. Orman, *Tahańca Poniatowskich. Z dziejów szlachty na Ukrainie w XIX wieku*, Kraków 2009, s. 84–89; A. Szmyt, *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2010, s. 48–52.

⁵ AGAD, WCPL, sygn. 279, Akt powstania prowincji wołyńskiej zrobiony w Kołodnie dnia 24 kwietnia 1831 roku, s. 47; T. Łepkowski, *Powstanie 1831 roku na Ukrainie*, w: *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, Warszawa 1990, s. 413–414; A. Buława, *op. cit.*, s. 174–175.

⁶ A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstańca 1830–1831 roku*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 29–30, 66; T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 414; A. Buława, *op. cit.*, s. 175; B. Szyndler, *Dyktator. Generał Józef Chłopicki 1771–1854*, Częstochowa 1998, s. 90–91.

⁷ T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 414; A. Wroński, *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Warszawa 1993, s. 20–21, 91–92; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym – mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 243.

⁸ N. Kasperek, *Korpus gen. Dwernickiego i powstańcy z Podola w granicach Austrii (kwiecień–maj 1831 roku)*, „Echa Przeszłości” 2000, t. 1, s. 75.

miał przede wszystkim z oddziałów lekkiej kawalerii (ułanów i strzelców konnych), wspartych lekką piechotą (strzelców pieszych lub celnych) oraz artylerią konną. Taki skład miał zapewnić ruchliwość grupie, która inaczej mogła zostać łatwo osaczona przez nieprzyjaciela.

Wojna partyzancka polegała głównie na akcjach zaczepnych: atakowaniu linii operacyjnych wrogiej armii i jej zaplecza, niszczeniu transportów zaopatrzenia i magazynów nieprzyjaciela, jego oddziałów posiłkowych, pozostawionych na tyłach zakładów, komend etapowych, stacji kurierskich, a także przechwytywaniu podróżujących oficerów, urzędników wojskowych i kurierów. Działania defensywne sprowadzały się do obrony własnych linii operacyjnych i zaplecza przed atakami lekkich sił nieprzyjaciela. W obu jednak wypadkach oddziały wykonujące takie zadania powinny przejmować inicjatywę, atakować lub wycofać się, jeśli zajdzie taka konieczność. Atak powinien być wykonywany przez zaskoczenie, z przewagą liczebną, a jego celem winien być najślabszy element w ugrupowaniu nieprzyjaciela. Niezależnie od efektu, po zakończonej walce korpus partyzancki powinien wykonać odskok w celu oderwania się od nieprzyjaciela, a tym samym uniemożliwienia mu śledzenia dalszych jego działań. Poza tym „partyzanci” mogli być użyci do utrzymania łączności pomiędzy dwoma odosobnionymi armiami albo też między armią polową a siłami zamkniętymi w twierdzy⁹.

Celem działania korpusów partyzanckich wysłanych wiosną 1831 r. za Bug było wywołanie tam powstania, wspieranie wystąpień o tym charakterze oraz odcięcie operującej nad Wisłą armii feldmarsz. Iwana Dybicza od źródeł zaopatrzenia na Wołyniu (od żywności i furazu)¹⁰. Podobny cel miał w czasie powstania kościuszkowskiego 500-osobowy oddział mjr. Klemensa Liberadzkiego. Przez ponad miesiąc palił on rosyjskie magazyny na Wołyniu, angażując w walkach ok. 3000 rosyjskich żołnierzy. Pomimo sukcesów w starciach pod Włodzimierzem (28 czerwca) i Krzemieńcem (8 lipca), wobec przewagi nieprzyjaciela oddział ten nie zdołał wzniecić powstania, a osaczony przez Rosjan przeszedł 18 lipca granicę austriacką, gdzie 24 lipca został internowany¹¹.

Józef Dwernicki, przeznaczony na dowódcę korpusu partyzanckiego operującego na Wołyniu i Podolu, był jednym z niewielu generałów, którzy włączyli się do powstania niemal od jego początku¹². Wierzył on też w możliwość rozszerzenia

⁹ F. W. Bismarck, *Służba polna jazdy. Dzieło w języku niemieckim napisane przez hrabiego*, *generała brygady wojsk wirtemburskich*, przekł. W. Ossoliński, Warszawa 1820, s. 110–153; K. Decker, *Mała wojna według tegoczesnego sposobu wojowania, czyli o użyciu wszystkich trzech broni w małej wojnie*, przekł. z niem. M.L., Warszawa 1828, s. 303–321.

¹⁰ *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 r.*, t. 1, Warszawa 1931, s. 226–228.

¹¹ K. Liberadzki, *Raport majora....*, „Dziennik Patriotyczny Polaków” 1794, nr 94; J. Hoffman, *Udział Wołynia w powstaniu kościuszkowskim*, „Rocznik Wołyński” 1931, t. 2, s. 78–79; M. Trąbski, *Na żółdzie targowicy i carycy. Dzieje II Ukraińskiej Brygady Kawalerii Narodowej pomiędzy wojną 1792 roku a insurekcją kościuszkowską*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 3, s. 24.

¹² Józef Dwernicki (1779–1857) pochodził z Podola. Służbę wojskową rozpoczął w wieku 13 lat, wступując 10 VIII 1791 r. na ochotnika do artylerii koronnej, gdzie 12 XII tegoż roku awansował na drugi stopień podoficerski – fajerwerkera, lecz już 1 I 1792 r. został zwolniony ze służby na własne żądanie. Przerwaną z bliżej nieznanych powodów służbę wojskową podjął ponownie w 1809 r. – na Podolu zorganizował 100-osobowy oddział kawalerii, z którym przedarł się przez granicę i połączył się z walczącym w Galicji mjr. Piotrem Strzyżewskim. Odtąd kontynuował ją nieprzerwanie do wybuchu powstania listopadowego, najpierw w armii Księstwa Warszawskiego, a następnie w wojsku Królestwa Polskiego. Służył kolejno w 15 pułku ułanów (1809–1812), 8 i 4 pułkach ułanów (1813), pułku krakusów (1814),

insurekcji na obszarze rodzinnego Podola i dlatego na radach wojennych często proponował zorganizowanie i prowadzenie działań partyzanckich za Bugiem. Przez dłuższy czas propozycje te nie zyskiwały poparcia w naczelnym dowództwie. Dopiero pod koniec stycznia naczelnny wódz ks. Michał Radziwiłł przychylił się do tego pomysłu i rozkazem z 2 lutego oddał pod komendę Dwernickiego batalion piechoty i 4 armaty 3-funtowe z garnizonu zamojskiego oraz dwa szwadrony rezerwowe z pułku krakusów płk. Jaraczewskiego. Formalnie dowodził jeszcze Legią Wołyńską, lecz ze względu na to, że oddział był dopiero we wstępnej fazie formowania, wyruszając za Bug miał pozostawić przy nim swojego zastępcę. Dwernicki uznał jednak, że szczupłość podporządkowanych mu sił sprowadza planowaną akcję do niestosownej do jego stopnia awantury. Zażądał więc powiększenia oddziału o kilka szwadronów regularnej kawalerii, a kiedy mu ich odmówiono, zrzekł się dowództwa planowanej wyprawy. Na jego miejsce 6 lutego 1831 r. mianowano gen. Juliana Sierawskiego¹³. Dla Dwernickiego była to zapewne trudna decyzja, gdyż przez dłuższy czas starał się o dowództwo wyprawy za Bug. Nie wierzył jednak, by tak szczupłymi siłami można było osiągnąć sukces.

Po raz drugi Dwernicki powrócił do planu wyprawy na Wołyń i Podole pod koniec lutego, czyli już po zwycięstwach odniesionych pod Stoczkiem (14 lutego) i Nową Wsią (19 lutego). Postanowił, zgodnie z rozkazem nr 171 z 18 lutego nowego naczelnego wodza gen. Jana Skrzyneckiego, po odstąpieniu Rosjan od Wisły przejść rzekę na czele swojego korpusu w celu oswobodzenia województwa lubelskiego. Następnie zamierzał wkroczyć na Wołyń¹⁴. Ponownie zażądał do tego dwóch pułków regularnego wojska. Wspomniany rozkaz zakładał podporządkowanie Dwernickiemu dywizji gen. Sierawskiego, zalecając oczyszczenie z nieprzyjaciela województwa sandomierskiego (wyparcie stamtąd oddziałów gen. Kreutza), a po zabezpieczeniu stolicy od południa marsz przeciw siłom głównym wroga (korpus feldmarsz. Dybicza) lub przerzucenie działań za Bug¹⁵. Plan Dwernickiego nie znalazł jednak zrozumienia w Sztapie Głównym, gdyż nie tylko odmówiono mu żądanego wzmocnienia, ale nakazano mu zdać komendę nad korpusem gen. Sierawskiemu. Dwernickiemu pozostawiono liczący 1500 kawalerzystów oddział, z którym miał się udać do Zamościa. Stamtąd, po dobrojeniu się w 6 armat „rosyjskiego kalibru”, miał ruszyć na Wołyń¹⁶.

Dwernicki postanowił sprzeciwić się rozkazom i nie tylko nie zdał gen. Sierawskiemu dowództwa, lecz 2 marca na czele całego korpusu przeszedł Wisłę pod Puławami z zamiarem poprowadzenia go na Podole. Po przekroczeniu Wisły stał się

2 pułku ułanów (1815–1829) oraz w sztabie Dywizji Strzelców Konnych, jako nadliczbowy generał brygady (1829–1830). Jesienią 1830 r. pełnił obowiązki dowódcy 3 pułku strzelców konnych, a od 15 XII 1830 r. organizował trzecie dywizjony kawalerii. Był doskonałym szefem wyszkolenia i organizatorem oddziałów kawalerii, jednocześnie był znany z rozrzutności i „kawaleryjskiej fantazji”. Zob.: B. Pawłowski, J. Dutkiewicz, *Dwernicki Józef*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 19–20; M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego 1815–1830*, Warszawa 2011, s. 237–238.

¹³ *Źródła do dziejów wojny...*, t. 1, s. 226–228, 242; J. Dwernicki, *Pamiętniki*, oprac. L. Plagowski, Lwów 1870, s. 10–14; B. Pawłowski, *Dwernicki*, Poznań 1927, s. 17.

¹⁴ J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 40.

¹⁵ *Źródła do dziejów wojny...*, t. 1, s. 326.

¹⁶ *Ibidem*, s. 426–427; J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 43; I. Prądyński, *Pamiętniki generała...*, oprac. B. Gembarzewski, t. 1, Kraków 1909, s. 569; t. 4, s. 110–112; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 41–42.

3 marca pod Kurowem z oddziałami wydzielonymi z V Korpusu Rezerwowego Kawalerii gen. Cypriana Kreutza. W walce po stronie polskiej wzięły udział cztery dywizjony jazdy regularnej i szwadron krakusów z Pułku im. Księcia Poniatowskiego, po stronie rosyjskiej zaś dwa pułki dragonów i pięć sotni kozaków. Siły obu stron były wspierane przez artylerię. Potyczka – stwierdził później Dwernicki – była zacięta; zarówno Polacy, jak i Rosjanie wykazali się w niej walecznością. W pierwszej fazie ułani z 4 pułku wraz z krakusami rozbili grupę gen. Kawera (sześć szwadronów pułku dragonów finlandzkich i dwie sotnie kozaków) i zdobyli 4-działową baterię. Goniąc za uciekającym przeciwnikiem, zostali jednak skontrowani przez żołnierzy gen. Tuchaczewskiego (sześć szwadronów pułku dragonów twerskich i trzy sotnie kozaków oraz 2 działa). Ostatecznie jednak zwycięstwo zostało przy Polakach, gdyż włączenie się do walki kolejnych trzech dywizjonów zmusiło Rosjan do ucieczki. Ich straty wyniosły ok. 40 zabitych, wielu rannych i 80 wziętych do niewoli oraz 4 działa wraz z amunicją. Starcie to kosztowało Dwernickiego 14 zabitych i 40 rannych, w większości ze szwadronu krakusów¹⁷.

Na drugi dzień po potyczce pod Kurowem generał odesłał płk. Łagowskiego wraz z dowodzonym przez niego oddziałem jazdy do Puław, gdzie miał się znajdować gen. Sierawski. Dwernicki nadal uważał jego dywizję za część składową swojego korpusu i zamierzał wykorzystać w działaniach przeciw Kreutzowi. Jednocześnie 2 armaty, które wzięł w niedawnym starciu, wraz z jeńcami odesłał do Radomia¹⁸.

Ostatecznie działania przeciw Kreutzowi nie zostały uwieńczone sukcesem. Dwernickiemu udało się na kilka dni wyzwolić Lublin, gdzie zorganizował władze wojewódzkie oraz wyznaczył oficerów i podoficerów do formowania pułku kosynierów. Następnie wycofał się pod osłonę twierdzy zamojskiej¹⁹. Zmusiły go

¹⁷ Straty rosyjskie na podstawie raportu gen. Dwernickiego sporządzonego po bitwie. Potwierdzali je w pamiętnikach Maciejowski i Puzyna, natomiast gen. Dwernicki w pamiętniku pisze o 6 zdobytych działach, a straty rosyjskie zwiększa do 65 zabitych, 25 rannych i 83 wziętych do niewoli. Polaków starcie miało kosztować: 14 zabitych i 28 rannych. W niektórych opracowaniach występuje piechota, która wraz z jazdą miała brać udział w ataku, oraz dywizjon, a nie szwadron krakusów Pułku im. Poniatowskiego. Zob.: *Źródła do dziejów wojny...*, t. 1, s. 454–456; J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 45–46; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej – BZNO), rkps 7977/II, s. 33–34, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831; J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sawrymowicz, Kraków 1967, s. 58–60; I. Maciejowski, *Pod rozkazami Dwernickiego (Wspomnienia...)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 4, s. 59; F. Poradowski, *Wspomnienia z roku 1830 i 1831 ... podporucznika 2-go pułku ułanów*, w: *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882, s. 438–439; J. Puzyna, *Z pamiętnika Józefa kniazia z Kozielska Puzyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I–3 V 1831 r.)*, oprac. J. Kazimierski, „Rocznik Mazowiecki” 1999, t. 11, s. 213–214; A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 137–138; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 46; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 215.

¹⁸ *Źródła do dziejów wojny...*, t. 1, s. 455; Biblioteka Jagiellońska (dalej – BJ), sygn. 6704, s. 54, Pamiętniki generała Józefa Dwernickiego. Już po bitwie pod Stoczkiem 5 z 11 zdobytych armat wysłał do Warszawy, zyskując w Europie opinię „dostawcy dział”. Zob.: J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 30; J. Grobicki, *Wyprawa gen. Dwernickiego na Wołyń*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, t. 7, s. 284.

¹⁹ BZNO, Archiwum rodzinne Pawlikowskich, Powstanie listopadowe 1831 (Akta oryg. Nacz. Dow.), mf 89A, dok. 73, Raport gen. Dwernickiego z 5 marca z Lublina; J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 60–61; J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 48–53; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich,

do tego działania wojsk rosyjskich. Na wieść o porażce gen. Kreutza pod Kurowem i zajęciu Lublina, za korpusem gen. Dwernickiego został wysłany III Korpus Rezerwowy Kawalerii, 3 Dywizja Grenadierów, Brygada Grenadierów Litewskich i I Brygada 2 Dywizji Strzelców Konnych, łącznie ok. 18 000 żołnierzy pod komendą gen. Karola F. Tolla. Nie bez znaczenia były też wiosenne roztopy, utrudniające działania kawalerii, oraz zmęczenie wojska, będącego od 10 lutego w ciągłym marszu. Dwernicki zamierzał pod Zamościem wypocząć i zaczekać na mające wejść w skład jego korpusu: Legię Wołyńską, strzelców Kuszla i pozostałe szwadrony z dwóch pułków krakusów²⁰.

Postój pod Zamościem trwał od 12 marca do 3 kwietnia – artylerię i taborę umieszczono w twierdzy, a kawalerię i piechotę w Nowym Mieście. Czas ten wykorzystano na szkolenie żołnierzy piechoty i artylerii, w większości kantonistów i ochotników. Żołnierze ci pełnili również służbę obozową. Kawaleria patrolowała okolicę i konwojowała dostawy do twierdzy. Pod jej osłoną z obwodów zamojskiego i hrubieszowskiego ściągano żywność i furaż (zboże, siano) oraz rekrutów. Ogółem dzięki operatywności gen. Dwernickiego zebrano 130 kawalerzystów (...) *ubranych, uzbrojonych i na dobrych koniach*²¹, 140 strzelców i 400 kantonistów²². Ci ostatni uzupełnili bataliony piechoty stanowiące załogę twierdzy, jeźdźcy zaś weszli w skład Szwadronu Krakusów im. Tadeusza Kościuszki, a strzelcy utworzyli w ramach korpusu kompanie wolnych strzelców²³. Uzupełnianie żywności i furażu

cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 34; I. Maciejowski, *op. cit.*, s. 59; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 439; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 215–216. Wychodząc z Lublina, gen. Dwernicki zostawił tam 450 żołnierzy z batalionów piechoty, którzy potrzebowali kilka dni na nabranie sił oraz reperacje butów, a także kilkadziesiąt odparzonych i okalawionych koni. Żołnierze pod komendą mjr. Burakowskiego stanowić mieli garnizon Lublina. Po nadejściu pod miasto oddziałów rosyjskich (11 marca), oddział mjr. Burakowskiego po 6-godzinym oporze wycofał się i pod Bychową połączył z korpusem. Zob. BZNO, mf 89A, dok. 74, Raport gen. Dwernickiego z 13 marca. W czasie postoju w Krasnymstawie, w drodze z Lublina do Zamościa, żołnierze pokrzepili się winem z zapasów gen. ks. Adama Wirtemberskiego, byłego dowódcy II Brygady Dywizji Ułanów Wojska Polskiego, który po wybuchu powstania wstąpił do armii rosyjskiej i walczył w składzie V Korpusu Rezerwowego Kawalerii. Zob. I. Maciejowski, *op. cit.*, s. 59.

²⁰ W czasie marszu z Lublina do Zamościa gen. Dwernicki wysyłał na boki oddziały w celu niepokojenia nieprzyjaciela i dezinformacji co do kierunku marszu. Puzyna pisał o wypadzie oddziału złożonego z dwóch dywizjonów kawalerii, dwóch batalionów piechoty i 4 armat na Uchanie, a Poradowski o podobnej akcji, w której brały udział dywizjony z 2 puł i 5 psk, wspierane przez 2 armaty. Dzięki temu korpus bez przeszkód dotarł pod twierdzę, a gen. Toll przez dłuższy czas nie zdawał sobie sprawy z faktycznych działań gen. Dwernickiego. Zob.: J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 61–62; A. Dunin, *Działania korpusu „Pamiętnik emigracji” 1832*, nr 8, s. 10; J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 53–54; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 34; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 439; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 215–216; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 132–133; B. Pawłowski, *op. cit.*, 32–33; W. Tokarz, *op. cit.*, s. 216–217; D. Ostapowicz, *Boreml 1831*, Warszawa 2010, s. 93–94.

²¹ J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 60.

²² BZNO, mf 89A, dok. 75–78, Raporty gen. Dwernickiego z 16, 18, 22 i 28 marca z Nowego Miasta pod Zamościem; J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 62–64; J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 58–60; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 34–35; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 4, s. 59; nr 5, s. 76; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 439; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 216.

²³ BZNO, mf 89A, dok. 78, Raport gen. Dwernickiego z 28 marca z Nowego Miasta pod Zamościem; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 244–245; J. Dwernicki, ... *odpowieź na pismo pod tytułem: Uwagi Karola Różycyńskiego nad wyprawą generała Dwernickiego na Ruś*, Londyn 1837, s. 67; *idem, Pamiętniki...*, s. 78; W. W. Bednarski, *op. cit.* s. 218–219, 221.

w Zamościu było konieczne ze względu na to, iż korpus pobierał zapasy z twierdzy w czasie postoju, a część z nich miał zabrać ze sobą na Wołyń²⁴. Niestety, żmudna służba (...) *przy wilgotnej aurze i mroźnych deszczach*²⁵, w połączeniu z zakwaterowaniem w szopach, stajniach i barakach, sprzyjała dużej zachorowalności wśród żołnierzy²⁶.

Podczas postoju pod twierdzą zamojską znacznie zwiększyła się też liczebność korpusu. Kadre oficerską zasilili m.in.: mjr Bazyli Chróściechowski, emisariusz Rządu Narodowego na Ukrainę, i kpt. Piotr Wysocki, adiutant naczelnego wodza gen. Jana Skrzyneckiego. Do korpusu przybyło też wielu ochotników z Galicji i Wołynia, pragnących zaciągnąć się pod komendę zwycięscy spod Stoczka. Zadaniem Chróściechowskiego było dostarczenie gen. Dwernickiemu informacji o sytuacji na Wołyniu, a jednocześnie przygotowanie tamtejszej szlachty na przybycie polskich oddziałów (powinna ona być gotowa do wystąpienia zbrojnego oraz przygotować konie i zaopatrzenie dla korpusu). Niestety, z nie do końca jasnych powodów nie wywiązał się on z zadania – błędnie poinformował gen. Dwernickiego o pełnej gotowości do powstania, a siły rosyjskie obliczał na 6000–8000 żołnierzy, o połowę tym samym zaniżając ich liczbę²⁷.

Wysocki dotarł do Zamościa kilka dni po przybyciu tam korpusu. Został wysłany w celu rozeznania sytuacji w oddziałach gen. Dwernickiego i zdania o tym raporcie. Miał wysledzić, jaki wpływ na generała mają znajdujący się w korpusie ochotnicy, członkowie Towarzystwa Patriotycznego, m.in.: księża Aleksander Pułaski i Ignacy Szynglerski – kapelani korpusu. Zamiast tego szybko przyjął propozycję Dwernickiego, aby zostać oficerem jego sztabu – podczas dalszej kampanii był lojalnym, gorliwym i sumiennym podwładnym. Dostarczył on też zgodę naczelnego wodza na prowadzenie działań całym korpusem albo na tyłach sił feldmarsz. Dybicza, albo też poprowadzenia go na Wołyń²⁸.

Ochotnicy wchodzący w skład oddziałów pod Zamościem niezaprzecalnie wnosili zapał w szeregi, lecz wielu z nich zapełniło też sztab korpusu – *generał awansował ich podług upodobania na oficerów i zamiast wzmocnić oddziały żołnierzami, pomnożył liczbę nieużytecznych ludzi*²⁹. Erazm Rozwadowski, w tym czasie porucznik 6 szwadronu 5 pułku strzelców konnych, uważał, iż mieli oni zgubny wpływ na gen. Dwernickiego, dostarczając mu nieprawdziwych informacji i skłaniając go do błędnych decyzji. Faktycznie,

²⁴ BJ, sygn. 6706, k. 33. Dzięki staraniom gen. Dwernickiego stan magazynów twierdzy zamojskiej na 26 III 1831 r. przedstawiał się następująco: żyta – 5300 korey, pszenicy – 452, jęczmienia – 3298, grochu – 284, gryki – 32, owsa – 6000, wódki okowity – 5700 garnców, wódki szumowej – 4800, siana – 5000 cetnarów, słomy – 6000, soli – 4000 beczek, a wołów – 660 sztuk. Zob.: BJ, sygn. 6704, s. 65; sygn. 6706, k. 33v; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 177.

²⁵ J. Puzyna, *op. cit.*, s. 216.

²⁶ J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 64; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 58–59; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 5, s. 76; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 216.

²⁷ A. Dunin, *op. cit.*, nr 11, s. 6; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 67–70; F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, t. 1, Lipsk 1875, s. 117–118; D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 95.

²⁸ *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 244; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 60–62; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 5, s. 77; B. Pawłowski, *op. cit.*, 48–49; T. Łepkowski, *Piotr Wysocki*, Warszawa 1981, s. 104–105; A. Wroński, *op. cit.*, s. 30.

²⁹ BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 34.

ochotnicy z Wołynia namawiali generała do szybkiego wkroczenia na „ziemie zabrane”, obiecując rychły wybuch powstania³⁰.

Za Bug korpus gen. Dwernicki wyruszył w Wielkanoc, 3 kwietnia³¹. Trasa marszu została opracowana przez naczelnego wodza, a wyznaczony punkt docelowy (Kamieniec Podolski) miał zostać osiągnięty najkrótszą drogą. Mogło to zrodzić u generała przekonanie (ostatecznie ukierunkowało ono całą wyprawę), że powstanie na Podolu już wybuchło³². Dwernicki dysponował w chwili wymarszu dwudziestoma szwadronami kawalerii, trzema batalionami piechoty, kompanią strzelców i 12 działami³³. Kawalerię tworzyło 9 tzw. trzecich dywizjonów jazdy regularnej i dwa szwadrony krakusów. Trzecie dywizjony zostały sformowane na bazie szwadronów zapasowych czterech pułków ułanów i pięciu pułków strzelców konnych. Etat dywizjonu obejmował: 1 oficera starszego lub kapitana dowódcę dywizjonu, 14 oficerów młodszych, 28 podoficerów, 6 trębaczy i 304 szeregowych³⁴. W skład oddziałów weszli przede wszystkim oficerowie i podoficerowie ze służby czynnej, przydzieleni ze „starych” pułków, oraz żołnierze dymisjonowani, którzy mieli za sobą służbę w armii Księstwa Warszawskiego lub w latach 1815–1830. Poza oficerami mającymi za sobą wiele lat służby, a co za tym idzie i doświadczenie, w trzecich dywizjonach służyli również młodzi oficerowie – podporucznicy ze Szkoły Podchorążych Jazdy. Wśród szeregowych żołnierzy było zaś dużo ochotników, którzy mogli stanowić nawet połowę stanu liczebnego niektórych szwadronów. Taki skład oddziałów zdecydował o dużej wartości bojowej jazdy gen. Dwernickiego, gdyż poza żołnierzami mającymi doświadczenie wyniesione z wcześniejszej służby, a nierzadko z wojen napoleońskich, służyli w niej młodzi ochotnicy wnoszący zapał i żądę walki z nieprzyjacielem³⁵. Żołnierze w trzecich dywizjonach zarówno szaserkich, jak i ułańskich zostali uzbrojeni w lance, szable i pistolety (po jednym dla szeregowego), flankierzy zaś dodatkowo w karabinki. Umundurowanie, dostarczone z magazynów pułkowych, było w większości regulaminowe. Manka-

³⁰ Niektórzy z ochotników informowali, że oddziały gen. Rüdiger'a wyszły z Kamieńca w kierunku Dunaju (sic!), a składają się z *ludu miźernego i niechętneho, po większej z części rekrutów*. Zob.: BZNO, mf 89A, dok. 77, Raport gen. Dwernickiego z 22 marca z Nowego Miasta pod Zamościem; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 67–68; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 34, 36; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 5, s. 77; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 435, 440; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 217; F. Wrotnowski, *op. cit.*, s. 117.

³¹ Przed wymarszem w sztabie korpusu oficerowie złożyli gen. Dwernickiemu świąteczne życzenia, a ten podjął ich *według staropolskich zwyczajów, tj. święconym jajkami oraz wedlinami i ciastami*. Poczęstował ich też *różnymi gatunkami antycholerycznego napoju* (sic!). Zob. J. Puzyna, *op. cit.*, s. 216. Ochotnicy z Galicji narzekali, że wymarsz ma miejsce w czasie święta: *Niebo nam nie pobłogostawi, kiedy bez względu na święto w marsz wychodzimy*. Zob. I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 5, s. 77.

³² J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 69–70, 80.

³³ *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 244–245; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 69, 78, 105; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 221.

³⁴ AGAD, WCPL, sygn. 74, k. 11v–12; T. Strzeżek, *op. cit.*, s. 121.

³⁵ Organizatorem trzecich dywizjonów był gen. Dwernicki, który dołożył starań, aby jak najszybciej osiągnęły one gotowość bojową. Zob.: AGAD, WCPL, sygn. 74, k. 12; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 1, s. 71; J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 44–45; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 31–32; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 435, 440; T. Strzeżek, *op. cit.*, s. 135–136.

mentem był brak kaszkietów i czapek – otrzymali je oficerowie i podoficerowie, a szeregowi żołnierze w większości nosili furażerki podszyte filcem³⁶.

Szwadrony krakusów wywodziły się z pułków nowej jazdy, zorganizowanej po wybuchu powstania – 1 Pułku Krakusów im. Tadeusza Kościuszki i Pułku Krakusów im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Były to jednostki o zaciągu ochotniczym, tzw. pułki obywatelskie, organizowane na wzór pułku krakusów z lat 1813–1814. Etat szwadronu obejmował: 6 oficerów (po 2 kapitanów, poruczników i podporuczników), 11 podoficerów, 2 trębaczy i 150 żołnierzy. Początkowo szwadrony przydzielone do korpusu miały duże braki – szwadron z Pułku im. Kościuszki liczył 100, a z Pułku im. Poniatowskiego tylko 70 żołnierzy. Uzupełniono je w czasie postoju pod Zamościem. Żołnierze byli uzbrojeni przede wszystkim w szablę i lance oraz, w miarę możliwości, w pistolety i karabinki³⁷.

Piechotę w korpusie Dwernickiego tworzyły czwarte bataliony 1, 5 i 6 pułków piechoty liniowej³⁸. Bataliony te zaczęto organizować pod koniec grudnia 1830 r. Początkowo miały one wejść na linię bojową w składzie macierzystych pułków, lecz ze względu na to, że ich organizację zakończono dopiero na początku lutego, a znaczną większość szeregowych stanowili niewyszkoleni rekruci, przydzielono je bądź do obrony twierdz (Modlina i Zamościa), bądź też włączono w skład korpusów działających na drugorzędnych kierunkach (Dwernickiego i Sierawskiego). Czwarte bataliony miały etatowo po 14–18 oficerów, ok. 50 podoficerów i ok. 800 szeregowych – należy jednak zaznaczyć, że w chwili wymarszu spod Zamościa bataliony tworzące korpus gen. Dwernickiego nie miały pełnej obsady (wiązało się to z wcześniejszymi stratami marszowymi i dużą zachorowalnością w czasie postoju pod twierdzą). Pod względem uzbrojenia, umundurowania i wyposażenia starano się sprostać regulaminowym normom, aczkolwiek nie wszyscy żołnierze otrzymali kaszkiety, tornistry i ładownice³⁹.

Dodatkowo w skład korpusu wchodziła kompania strzelców celnych. Początkowo planowano wzmocnić siły Dwernickiego batalionem strzelców celnych Kuszla, ostatecznie jednak generał sam podczas postoju w Zamościu zorganizował sobie oddział lekkiej piechoty⁴⁰.

Artylerię korpusu gen. Dwernickiego początkowo tworzyło sześć 3-funtowych dział pochodzących z warszawskiego Arsenалу. Były to działa przeznaczone do wspierania działań piechoty (tzw. działa batalionowe), a więc niezbyt nadające się dla korpusu kawalerii. Artylerią tą dowodził pierwotnie ppor. Józef Onufry

³⁶ T. Strzeżek, *op. cit.*, s. 120–121. Na temat regulaminowego umundurowania i uzbrojenia polskiej kawalerii w latach 1815–1830 zob. M. Trąbski, *Kawaleria...*, s. 158–189.

³⁷ BJ, sygn. 6704, s. 21; J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 48; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 18; B. Rakowski, *Przygotowanie kawalerii polskiej do wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 roku*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, t. 7, s. 434; T. Strzeżek, *op. cit.*, s. 490–496.

³⁸ Początkowo w skład korpusu gen. Dwernickiego wchodził jeszcze batalion z 2 ppl, ale przed przekroczeniem Wisły lub po bitwie pod Kurowem został on włączony do dywizji gen. Sierawskiego. Zob.: AGAD, WCPL, sygn. 74, k. 61; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 1, s. 254–255, 275; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 14–15, 51, 62.

³⁹ AGAD, WCPL, sygn. 74, k. 4; W. Tokarz, *op. cit.*, s. 113–114; J. Ziótek, *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830–31*, Lublin 1973, s. 99–101.

⁴⁰ Zob.: BZNO, mf 89A, dok. 78, Raport gen. Dwernickiego z 28 marca z Nowego Miasta pod Zamościem; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 60, 78, 87 i nn.

Korzeniowski, ale już od 9 lutego zastąpił go kpt. Józef Puzyna, były porucznik artylerii konnej armii Księstwa Warszawskiego, który na wieść o wybuchu powstania przybył do Warszawy z Galicji⁴¹. W chwili rozpoczęcia działań bojowych bateria liczyła 140 ludzi (4 oficerów, 18 podoficerów, 18 kanonierów 1 kl. i 36 kanonierów 2 kl. oraz 56 woźniców, 4 raketników, 3 trębaczy i 1 pisarza), 160 koni (72 wierzchowe i 88 pociągowych), 6 dział, 6 wozów amunicyjnych (jaszczów), 6 wozów z zapasami oraz kuźnię, wóz z instrumentami, wóz zapasowy i wóz pod kancelarię (działa i wszystkie wozy ciągnięte były przez 4 konie)⁴². W bitwach pod Stoczkiem, Nową Wsią i Kurowem zdobyto łącznie 18 dział, z których 10 odesłano do Warszawy, a 2 do Radomia. Dwernicki zatrzymał 1 działo 12-funtowe, 2 jednorogi ćwierćpudowe, czyli haubice 10-funtowe, i 3 działa 6-funtowe – były to działa o konstrukcji dostosowanej do współpracy z oddziałami kawalerii. Ostatecznie w czasie postoju w Zamościu sformowano dwie baterie artylerii. Baterię artylerii konnej pozycyjnej, w której skład wchodziły działa 12-, 10- i 6-funtowe, oddano pod komendę kpt. Puzynie. Baterię lekką, złożoną z armat 3-funtowych, przekazano por. (wkrótce kpt.) Antoniemu Frölichowi⁴³. Ogólne zwierzchnictwo nad artylerią korpusu gen. Dwernickiego sprawował mjr Jan Romański⁴⁴. Personel obu baterii artylerii tworzyli oficerowie i żołnierze wcześniej dymisjonowani z tej broni oraz żołnierze przydzieleni ze składu artylerii Gwardii Narodowej Warszawskiej, w tym członkowie Towarzystwa Patriotycznego (m.in.: ppor. Erazm Lipski, Tadeusz Krępowiecki, Michał Dembiński, Ignacy Maciejowski) oraz ochotnicy⁴⁵.

Siły swojego korpusu gen. Dwernicki podzielił na cztery brygady. I Brygada ppłk. Stanisława Rychłowskiego składała się z dywizjonów 2, 4 i 5 pułków strzelców konnych oraz baterii artylerii lekkiej kpt. Antoniego Frölicha. II Brygadę mjr. (następnie ppłk.) Dominika Terleckiego tworzyły dywizjony 1 pułku strzelców konnych i 1 pułku ułanów, szwadronu 1 Pułku Krakusów im. Tadeusza Kościuszki oraz batalionu 6 pułku piechoty liniowej i kompanii strzelców. III Brygada mjr. (ppłk.) Antoniego Wierzchlejskiego składała się z dywizjonów 2 i 4 pułków ułanów, batalionów 1 i 5 pułków piechoty liniowej oraz baterii konnej artylerii pozycyjnej kpt. Józefa Puzyny. IV Brygadę ppłk. Wincentego Szeptyckiego tworzyły dywizjony 3 pułku strzelców konnych i 3 pułku ułanów oraz szwadronu Pułku Krakusów im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Sztab korpusu tworzyli: dowódca – gen. Józef Dwernicki, szef sztabu – mjr Stanisław Osieński, 3 oficerów kwatermistrzostwa – mjr Feliks Szymanowski, kpt. (następnie mjr) Franciszek Zandrowicz i kpt. Edward Jełowicki, 3 adiutantów – ppor. Anastazy Dunin, por. Zenon Niemojewski

⁴¹ I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 2, s. 23; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 178–197; W. Walewski, *Artyleria korpusu generała Józefa Dwernickiego*, „Przegląd Artyleryjski” 1935, z. 7, s. 1416–1417.

⁴² J. Puzyna, *op. cit.*, s. 200–201.

⁴³ I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 3, s. 44; nr 5, s. 76. Najczęściej podaje się, że bateria kpt. Puzyny składała się z 6 dział 6-funtowych, ale ich dowódca w pamiętniku kilka razy wspomina o 2 jednorogach i dziale 12-funtowym. Potwierdza to służący w tym oddziale Maciejowski. Zob.: *Ibidem*, nr 5, s. 76; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 218.

⁴⁴ A. Dunin, *op. cit.*, nr 4, s. 5; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 4, s. 59; W. Walewski, *op. cit.*, s. 1418.

⁴⁵ I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 2, s. 23; nr 3, s. 44; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 197–198, 207–208; A. Wroński, *op. cit.*, s. 27–28.

i kpt. (następnie mjr) Piotr Wysocki oraz 13–16 oficerów ordynansowych. Łącznie korpus liczył ok. 4500 żołnierzy wyposażonych w 12 dział z 3000 pocisków⁴⁶.

Na Wołyniu na wkroczenie polskich jednostek oczekiwał korpus gen. Fiodora Rüdigera⁴⁷. Dane o jego sile były bardzo niedokładne, gdyż przybywający zza kordonu ochotnicy (także emisariusz rządu na Ukrainę mjr Chróściechowski) informowali, że liczba żołnierzy rosyjskich stacjonujących na Wołyniu wynosi od 4000 do 10 000⁴⁸. W rzeczywistości gen. Rüdiger dysponował ok. 15 000 żołnierzy z III Korpusu Piechoty i IV Korpusu Rezerwowego Kawalerii. Siły te tworzyły dwie dywizje piechoty (10 i 11) i trzy dywizje kawalerii (3 Dywizja Huzarów, 1 Dywizja Dragonów i 1 Dywizja Strzelców Konnych). Poza tym gen. Rüdiger miał pod komendą bataliony rezerwowe 25 Dywizji Piechoty (z VI Korpusu) i kozaków, z tego nad granicą było zgromadzonych 3000 żołnierzy piechoty z II i III Brygady 11 Dywizji Piechoty, dwóch batalionów rezerwowych i 2500 żołnierzy kawalerii z I Brygady 3 Dywizji Huzarów, a także I Brygady 1 Dywizji Dragonów – łącznie dziesięć batalionów, dwadzieścia cztery szwadrony i 10 dział. Pozostałe oddziały ściągały dopiero ze wschodu przez Łuck i Dubno. Należy dodać, że oddziały III Korpusu Piechoty i IV Korpusu Rezerwowego Kawalerii miały za sobą wojnę turecką (1828–1829), w której poniosły duże straty. Pułki kawalerii miały niepełne stany, dlatego też brygada z 1 Dywizji Dragonów liczyła tylko 1150, a brygada z 3 Dywizji Huzarów – 1350, zamiast ok. 1600 żołnierzy. Oficerowie i żołnierze dysponowali jednak cennym doświadczeniem zdobytym w czasie wojny, co rekompensowało mniejszą od regulaminowej liczebność oddziałów⁴⁹. Generał Rüdiger przede wszystkim osłaniał magazyny wojskowe w Dubnie i swoje linie komunikacyjne, gdyż przesadzone doniesienia co do liczebności korpusu Dwernickiego (8000 żołnierzy) skłaniały go do

⁴⁶ A. Dunin, *op. cit.*, nr 4, s. 5; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 226–229; S. Przewalski, *Bitwa pod Boremlem*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. 9, cz. 2, s. 231–232; N. Kasperek, *op. cit.*, s. 74; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 347–348. W niektórych opracowaniach siła korpusu gen. Dwernickiego jest szacowana na 6000 żołnierzy. Patrz: J. Grobicki, *op. cit.*, s. 305–306; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 18; D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 103. Różnica wynika z tego, że w stanie wyjściowym korpusu ujęto batalion 2 ppl, który następnie został przekazany gen. Sierawskiemu, i jednocześnie nie uwzględniono strat poniesionych przez oddziały od początku kampanii (udział w 3 bitwach, kilku potyczkach, straty marszowe i w czasie postoju w twierdzy). Często też w wyliczeniach był ujmowany batalion strzelców celnych (zamiast kompanii) oraz dwa dywizyjony krakusów (zamiast dwóch szwadronów). Z kolei Dunin zmniejszył liczbę żołnierzy w korpusie do 4000. Było to jednak podyktowane potrzebą obrony gen. Dwernickiego w sporach toczonych na emigracji. Zob. A. Dunin, *op. cit.*, nr 2, s. 4.

⁴⁷ Fiodor W. Rüdiger (1783–1856) wywodził się ze szlachty kurlandzkiej. Służbę wojskową rozpoczął w 1800 r. w pułku huzarów sumskich. Brał udział w wojnach napoleońskich (1806–1807, 1812–1814), w wojnie rosyjsko-szwedzkiej (1808–1809) i wojnie tureckiej (1828–1829). Stopień generała otrzymał podczas wojny 1812 r. Był jednym z najlepszych generałów armii rosyjskiej i doskonałym dowódcą kawalerii, łączył praktykę polową ze studiami teoretycznymi. Zob. A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 200; W. Tokarz, *op. cit.*, s. 64; T. Strzeżek, *Między wojną a pokojem. Wybrane zagadnienia z dziejów kawalerii rosyjskiej w latach 1815–1830*, „Echa Przeszłości” 2004, t. 5, s. 89.

⁴⁸ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 66–68; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 54.

⁴⁹ A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 193; W. Tokarz, *op. cit.*, s. 74; T. Strzeżek, *Między wojną a pokojem...*, s. 71, 74, 76, 79–80.

zajęcia postawy defensywnej⁵⁰. Dopiero po zorientowaniu się co do rzeczywistej siły Polaków, podjął kroki ofensywne.

Rozpoczynając działania, których celem było przedarcie się na Wołyń, gen. Dwernicki musiał najpierw wprowadzić w błąd gen. Tolla, który miał blokować jego siły pod Zamościem. Dlatego też 3 kwietnia Dwernicki skierował piechotę i artylerię do Zwierzyńca (na południowy zachód od Zamościa), a kawalerię mjr. Wierzchleyskiego w kierunku na Turobin, Frampol i Janów Lubelski (na zachód od Zamościa)⁵¹. W czasie postoju w Zwierzyńcu dotarły tam informacje o zwycięstwie pod Dębem Wielkim (31 marca), a tym samym o zmieniającej się na korzyść sytuacji strategicznej w Królestwie Polskim. Generał Dwernicki, licząc na związane z tym możliwości, zachęcał dowódców oddziałów stojących w województwie sandomierskim do przekroczenia Wisły i połączenia się z nim. Wysłał m.in. szyfrowaną informację do płk. Łagowskiego, dowódcy 2 pułku jazdy sandomierskiej, stojącego w Solcu. Żaden jednak oddział nie wzmocnił już korpusu gen. Dwernickiego⁵².

Przed wymarszem korpusu w kierunku Wołynia kapelan korpusu, ks. Kazimierz Pułaski, odprawił mszę świętą, podczas której (...) *piękną mową patriotyczną zbudował umysły żołnierzy*⁵³. Było to ważne przed tak trudną wyprawą. Na wschód korpus ruszył tuż po północy 7 kwietnia, obchodząc Zamość szerokim łukiem od południa⁵⁴.

Marsz był ciężki ze względu na pośpiech oraz mokry, gliniasty grunt, w którym grzęzły działa i wozy. Pierwsze oddziały Dwernickiego podeszły nad Bug 9 kwietnia pod Kryłowem. Krakusi z przedniej straży korpusu zaskoczyli w miasteczku kilkunastu kozaków, z których część wzięli do niewoli: (...) *reszta uciekła wplaw na drugą stronę*⁵⁵. Świadczy to o tym, iż manewr gen. Dwernickiego spełnił swoje zadanie i Rosjanie nie wiedzieli dokąd się kierował jego korpus (dodatkowo uwagę od działań Dwernickiego odwracała trwająca wówczas polska ofensywa wzdłuż szosy brzeskiej). Tego samego dnia zaczęto stawiać most na Bugu; pracami kierował Wysocki, który w nagrodę za szybkie ich ukończenie (w ciągu 12 godzin) został awan-

⁵⁰ A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 193–194; T. Łepkowski, *Powstanie...*, s. 415.

⁵¹ Gen. Toll dowodził wówczas lewym skrzydłem armii feldmarsz. Dybicza. Siły, którymi dowodził były podzielone na dwie grupy. Pierwsza – dowodzona przez gen. Witta, w składzie: 3 Dywizja Kirasjerów i I Brygada 3 Dywizji Ułanów (III Korpus Rezerwowy Kawalerii), 3 Dywizja Grenadierów i 48 dział – była rozmieszczona na północ i północny zachód od Lublina. Druga – dowodzona przez gen. Kreutza, złożona z: 2 Dywizji Dragonów i I Brygady 2 Dywizji Strzelców Konnych (z V KRK), Brygady Grenadierów Litewskich i 27 dział – zajmowała Urzędów, Kazimierz, Lublin i Krasnystaw. Tym samym Rosjanie spodziewali się raczej działań na tyły armii feldmarsz. Dybicza lub próby powrotu na lewy brzeg Wisły. Zob. BNZO, mf 89A, dok. 76, 77, Raport gen. Dwernickiego z 18 i 22 marca z Nowego Miasta pod Zamościem; J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 69–70; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 72–73; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 5, s. 77; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 217; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 141–142; T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku. Zaprzepaszczone szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011, s. 56–57, 317–318.

⁵² BZNO, mf. 89A, dok. 11, Raport płk. Łagowskiego. W czasie postoju pod Zamościem gen. Dwernicki domagał się, aby naczelny wódz rozkazał gen. Sierawskiemu odesłać do korpusu pozostawionych za Wisłą żołnierzy z trzecich dywizjonów jazdy, a także przystania Legii Wołyńskiej, (...) *która będzie przydatna po przeprawie za Bug*. Zob. *Ibidem*, dok. 78, Raport gen. Dwernickiego z 28 marca z Nowego Miasta pod Zamościem.

⁵³ I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 5, s. 77.

⁵⁴ *Ibidem*; J. Puzyna, *op. cit.*, 217.

⁵⁵ J. Puzyna, *op. cit.*, s. 218.

sowane na majora. Osłonę budującym most żołnierzom zapewniała bateria kpt. Pużyny, granatami przeganiając dragonów pokazujących się na drugim brzegu⁵⁶.

Przeprawa przez Bug rozpoczęła się 10 kwietnia, o godz. 14.00. Pierwsze, jako ariergarda, przeszły: kompania strzelców i dwa dywizjony jazdy z 4 i 5 psk. Piechota pozostała na drugim brzegu, kawaleria zaś ruszyła w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Zgodnie z wcześniejszymi doniesieniami, gen. Dwernicki spodziewał się tam głównych sił rosyjskich. Poza tym pojawiły się informacje o próbie wzniesienia powstania w tamtej okolicy. Oddział rozpoznawczy rozbił znajdujące się pod Włodzimierzem rosyjskie posterunki, po czym po stwierdzeniu braku w tamtego kierunku zagrożenia, a także prób powstańczych, wrócił pod Kryłów⁵⁷.

W tym czasie główne siły korpusu przeprawiły się przez resztę dnia i całą noc. Nad ranem 11 kwietnia oddziały ruszyły w kierunku Drużkopola. W Lachowcach zaskoczyły oddział werbunkowy; po rozbrojeniu konwojentów rekrutów puszczono wolno. Tego samego dnia doszło też do starcia ze strażą przednią korpusu Rüdigera. Pod Poryckiem dwa polskie dywizjony (z 4 psk i 2 puł) uderzyły z zaskoczenia na pułk dragonów kargopolskich, rozbiły jeden lub dwa szwadrony, a resztę rozproszyły. Dragoni stracili w potyczce kilkudziesięciu zabitych, 150 jeńców (odesłano ich do Zamościa) i sto kilkadziesiąt koni oraz broń (200 karabinów, pistoletów i pałaszy), bagaże i liczne wozy z zaopatrzeniem (*sto fur mąki żytniej, jęczmiennej, krup i jagieł*⁵⁸ – prawdopodobnie transport dla oddziałów walczących w Królestwie Polskim). Samo miasteczko zostało szybko zajęte przez polską piechotę⁵⁹.

⁵⁶ BZNO, mf 89A, dok. 84, Raport gen Dwernickiego z 10 kwietnia z Kryłowa; J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 70; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 77–78; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 7, s. 108; J. Pużyna, *op. cit.*, s. 218; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 60–62; T. Łepkowski, *Piotr Wysocki...*, s. 105; D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 97.

⁵⁷ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 79. Rozwadowski we wspomnieniach oskarża gen. Dwernickiego o to, że pozostawił powstańców we Włodzimierzu Wołyńskim bez pomocy. Zob. BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 35. W rzeczywistości w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego od 10 kwietnia działał 30-osobowy oddział partyzancki Ludwika Steckiego. Tego dnia rozbił on pod Hnojnem obóz rosyjski, wziął do niewoli 35 żołnierzy oraz zdobył 66 wozów z bronią i zaopatrzeniem, 15 kwietnia zaś, mając już do dyspozycji 60 jeźdźców i 150 piechoty, zdobył Włodzimierz, gdzie ustanowił nowe władze. Niestety, 2 dni później partyzanci zostali zaskoczeni w mieście przez oddział gen. Dawydowa, który idąc w pościgu za korpusem Dwernickiego, przeszedł Bug pod Kryłowem, a dowiedziawszy się o powstaniach, natychmiast ich zaatakował. Stecki z niewielką grupą zdołał się uratować i 18 kwietnia przyłączył się do gen. Dwernickiego. Zob.: F. Wrotnowski, *op. cit.*, s. 167–169; D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 130–131.

⁵⁸ J. Pużyna, *op. cit.*, s. 218

⁵⁹ BZNO, mf 89A, dok. 87, Raport gen. Dwernickiego z 12 marca pod Lachowiczami; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 245; J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 71; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 82, 86; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 36; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 7, s. 108; H. Janka, *Wspomnienia ... z roku 1831*, w: *Zbiór pamiętników do historii...*, s. 52; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 441; J. Pużyna, *op. cit.*, s. 218; W. Tokarz, *op. cit.*, s. 209; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 67; J. Grobicki, *op. cit.*, s. 302. Dwernicki z przesadą obliczał straty rosyjskie na: 40 zabitych, 216 jeńców i 240 koni. Zob. J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 82. Rosjanie przyznali się do straty 150 żołnierzy. Zob. A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 193. Poradowski wspominał, iż tuż przed starciem z dragonami 30-osobowy patrol z 2 puł rozbił dwukrotnie większy oddział żandarmów rosyjskich, których zaskoczył w czasie postoju. Zob. F. Poradowski, *op. cit.*, s. 441.

To pierwsze zwycięstwo odniesione na Wołyniu zostało uczczone na drugi dzień paradą. W jej trakcie gen. Dwernicki udekorował krzyżami *Virtuti Militari* żołnierzy, którzy odznaczyli się w walce. Mszę świętą odprawił ks. Pułaski. W uroczystości brała udział miejscowa szlachta (z relacji Puzyny i Rozwadowskiego wynika, że najwięcej było kobiet), co gen. Dwernicki wykorzystał do ogłoszenia proklamacji, w której wzywał do podjęcia walki. Przez resztę dnia żołnierze odpoczywali, regenerując nadwyreżone siły w czasie 3-dniowego, forsownego marszu ze Zwierzyńca do Kryłowa⁶⁰.

Wobec zamknięcia przez Rüdigera drogi w głąb Wołynia Dwernicki, zgodnie z zresztą z dyrektywami naczelnego wodza, ruszył wzdłuż granicy galicyjskiej w kierunku Podola. Zgodnie też z instrukcją, starał się wzniecać po drodze ogniska powstańcze, wydając manifesty i spotykając się z miejscową szlachtą. Odzew był jednak niewielki, gdyż szlachta, nie znając daty wkroczenia sił polskich na Wołyń, a do tego będąc zastraszoną przez stacjonujące w tej okolicy oddziały rosyjskie, nie utworzyła żadnych organizacji. Winę za taki stan rzeczy ponosił przede wszystkim Chróściechowski – wysłany pod koniec marca przez Dwernickiego z misją przygotowania Wołyniaków na przybycie korpusu. Niestety, emisariusz nie wywiązał się z zadania i nie powiadomił miejscowych o terminie wkroczenia polskich oddziałów na Wołyń. W wyniku tego Dwernicki nie zastał oczekiwanych ochotników, koni dla artylerii ani zaopatrzenia (to ostatnie zdobył na nieprzyjacielu pod Poryckiem). Zorganizował więc w Drużkopolu i Horochowie zawiązki oddziałów partyzanckich, mianował Michała Czackiego regimentarzem wołyńskim (zalecając mu zorganizowanie powstania), a sam podjął dalszy marsz na wschód⁶¹.

W tym czasie gen. Rüdiger zabiegł drogę Dwernickiemu nad Styrem, pomiędzy Beresteczkiem a Boremlem. Dysponował dwoma pułkami dragonów, trzema pułkami huzarów, dwoma pułkami kozaków, ośmioma pułkami piechoty i trzema batalionami rezerwowymi oraz 12 działami pozycyjnymi i 24 armatami polowymi – łącznie od 11 000 do 13 000 żołnierzy⁶². Boremel, położony na lewym brzegu rzeki, Polacy zajęli 16 kwietnia. Główne siły kawalerii wraz z artylerią założyły obóz pod miasteczkiem, a piechota obsadziła zabudowania i przyczółek na drugim brzegu (kompania strzelców, wsparta następnie przez dwie, a ostatecznie trzy kompanie z batalionu 1 ppł). Na tarasie zamku Czackiego ustawiono 4 działa do obrony przeprawy. Jednocześnie w kierunku Beresteczka został wysłany dywizjon z brygady mjr. Wierzchleyskiego. Dywizjon ten ustalił, że stacjonują tam oddziały rosyjskie: pułk piechoty i pułk kawalerii z baterią artylerii konnej oraz kozacy⁶³.

⁶⁰ A. Dunin, *op. cit.*, nr 4, s. 5–6; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 83–85; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 36; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 219; S. Przewalski, *op. cit.*, s. 254–255; D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 100.

⁶¹ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 71, 83–87; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 219; T. Łepkowski, *Powstanie...*, s. 415; N. Kasperek, *op. cit.*, s. 75. W Drużkopolu członkowie Towarzystwa Patriotycznego, służący w baterii kpt. Puzyny, zorganizowali z polecenia gen. Dwernickiego drukarnię polową, w której wydrukowano 100 egz. odezwy do mieszkańców Wołynia. Zob. I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 7, s. 108.

⁶² A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 193–195; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 70–71.

⁶³ AGAD, WCPL, sygn. 262, s. 192, Raport gen. Dwernickiego; J. Bratkowski, *op. cit.*, s. 72; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 87–89; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2,

U podnóża zamku 17 kwietnia żołnierze gen. Dwernickiego odbudowali most na Styrze, łączący się na drugim brzegu z groblą, która prowadziła ku drodze do Jarosławic. Na drugi brzeg zostały wysłane konne patrole, a siły piesze (strzelcy wraz z trzema kompaniami piechoty) wysunęły się dalej na wschód i obsadziły las znajdujący się za groblą (piechota miała ubezpieczać powrót kawalerii). Większość jednak żołnierzy (dotyczy to także koni) przez 2 dni odpoczywała. W tym czasie do polskiego obozu powrócili, wysłani uprzednio do Warszawy, Stanisław Osiński (szef sztabu) i Ksawery Bronikowski. Przywieźli nominacje i krzyże *Virtuti Militari* dla żołnierzy, którzy wyróżnili się w bitwie pod Stoczkiem, oraz instrukcje postępowania wobec ludności ziem zabranych, a także chorągwie propagandowe z napisem „Za naszą i Waszą wolność”. Przybyli też wołyńscy powstańcy, którzy dostarczyli 2 jeńców – adiutantów feldmarsz. Dybicza i gen. Rüdigera. Z przejętej od jeńców korespondencji dowiedziano się prawdy o siłach nieprzyjaciela⁶⁴.

Do pierwszego starcia pod Boremlem doszło 18 kwietnia. W odróżnieniu od wcześniejszych walk (pod Stoczkiem, Nową Wsią, Kurowem i Poryckiem), po raz pierwszy główny ciężar starcia spoczął na niedocenianej przez Dwernickiego piechocie. Pomimo wyraźnego rozkazu generała, zalecającego wycofanie się z przyczółka w razie ataku, rozmieszczone tam siły, wzmocnione przez cztery kompanie z batalionu 3 pułku piechoty liniowej, stawiały zdecydowany opór czterem rosyjskim batalionom. Ostatecznie udało się Rosjanom zepchnąć je na drugi brzeg Styru, lecz działa strzelające z tarasu zamkowego powstrzymały dalszy atak nieprzyjaciela, zadając mu duże straty. Przez kilka następnych godzin toczył się pojedynek artyleryjski pomiędzy 6-działową baterią kpt. Puzyna a 8-działową baterią półpudowych jednorogów. W jego wyniku Polacy zniszczyli 4 armaty i 3 jaszczce, nie tracąc przy tym żadnego działa. Straty Rosjan, poza sprzętem artyleryjskim, wyniosły ponad 200 zabitych i rannych. Piechota Dwernickiego, dowodzona przez ppłk. Rychłowskiego i mjr. Wysockiego, straciła 18 zabitych oraz 12 rannych i wziętych do niewoli⁶⁵.

Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 36; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 7, s. 108; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 219–220; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 193–195; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 70–71. Puzyna pisał, że kawaleria debuszowała w kierunku Beresteczka, aby w tamtą stronę zwrócić uwagę Rüdigera. Zob. J. Puzyna, *op. cit.*, s. 219.

⁶⁴ AGAD, WCPL, sygn. 262, s. 192, Raport gen. Dwernickiego; J. Bratkowski, *op. cit.*, s. 72; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 89–90; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 7, s. 108; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 220. Dwernicki oceniał siły Rüdigera na 13 000 żołnierzy. Podobnie Puzyna, który wyliczając jednostki, pisze o sześciu pułkach piechoty, trzech pułkach dragonów, dwóch pułkach huzarów i 36 działach. Zob.: J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 89; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 221.

⁶⁵ Dwernicki w *Pamiętniku* pisał o strzelcach i 5 polskich kompaniach piechoty biorących udział w walce oraz o 12 działach rosyjskiej artylerii, w tym przynajmniej 4 armatach 24-funtowych. Taką też wersję wydarzeń przyjęła większość polskich historyków. Z kolei mjr Zandrowicz, opisując starcie w raporcie, pisze o 6 działach, z czego Rosjanie stracili 2. Jednocześnie – według majora – po stronie polskiej ogień prowadziły tylko 3 działa. Kpt. Puzyna, dowodzący baterią strzelającą z tarasu boremelskiego zamku, a tym samym mający doskonały ogląd pola walki, twierdził, iż w walce po polskiej stronie wzięty udział dwa bataliony piechoty z 1 i 3 pułków, po rosyjskiej zaś było 8 jednorogów półpudowych. Ponieważ, szczególnie w tym drugim aspekcie, nie miał powodów umniejszać swoich osiągnięć, a jako artylerzysta raczej dobrze powinien też rozpoznać nieprzyjacielską artylerię, należy przyjąć jego wersję wydarzeń. Zob.: AGAD, WCPL, sygn. 262, s. 192, Raport gen. Dwernickiego; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 246, 263; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 90–93; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 7, s. 108; H. Janka, *op. cit.*, s. 52; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 221; A. Puzyrewski,

Zastanawiające są niewielkie siły użyte przez gen. Rüdigera w czasie pierwszej bitwy pod Boremlem. Można zgodzić się z oceną por. Erazma Rozwadowskiego, który uznał to za wybieg rosyjskiego generała: pozorował on tylko atak na Boremel, a w rzeczywistości chciał uchwycić przeprawy przez Styr powyżej Boremla⁶⁶. W celu rozpoznania poczynañ nieprzyjaciela, w nocy z 18 na 19 kwietnia zostały wysłane w kilku kierunkach pododdziały rozpoznawcze. Pluton z dywizjonu 5 pułku strzelców konnych ustalił, że obóz wojsk rosyjskich został przeniesiony pod Chryniki, a na lewy brzeg przeprawił się oddział piechoty i kozacy. Rosjan od Polaków oddzielał las, przed którym znajdowała się wieś Nowosiółki. W związku z tym nad ranem przed lasem została rozwinięta linia flankierska dywizjonów z 1 i 4 pułków ułanów, a Nowosiółki zajął batalion piechoty. Generał Dwernicki, nie mając pewności, z której strony nastąpi atak wojsk Rüdigera, wysłał mjr. Wierzchleyskiego z trzema dywizjonami jazdy, batalionem piechoty i 2 działami w kierunku Beresteczka. Pozostałe zaś siły trzymał pod Boremlem, czekając na ruch przeciwnika⁶⁷.

Podobnie jak dnia poprzedniego, pierwszy atak wyszedł na groblę prowadzącą do zamku boremelskiego. Już ok. godz. 7.00 rano Rosjanie rozpoczęli ostrzał artyleryjski, a na przedpolu pojawiła się piechota. Był to jednak kolejny wybieg gen. Rüdigera, gdyż w południe z lasu przed Nowosiółkami zaczęły wyłaniać się rosyjskie kolumny. Ponieważ tamtejszy teren nie nadawał się do działań kawalerii, gen. Dwernicki nakazał straży przedniej cofnąć się pod Boremel. Rüdiger skwapliwie skorzystał z okazji – jego piechota (prawdopodobnie jedna brygada) zajęła opuszczone przez Polaków Nowosiółki (wieś ta miała być przed wycofaniem się podpalona, ale ogień się nie rozprzestrzenił), a kawaleria rozwinęła się na prawo od zabudowań. W pierwszej linii stanęły dwa pułki dragonów: moskiewski i kargopolski, oraz pułk huzarów ks. Oranii, a na skrzydłach zostały ustawione dwie baterie artylerii. W drugiej linii stały dwa pułki huzarów: achtyrski i aleksandryjski, oraz trzecia bateria artylerii⁶⁸. Szyk polski był niejako lustrzanym odbiciem rosyjskiego – zabudowania Boremla (znajdujące się na przeciwko Nowosiółek)

op. cit., s. 195; J. Grobicki, *op. cit.*, s. 308; W. Wasilewski, *op. cit.*, s. 1425; S. Przewalski, *op. cit.*, s. 237; T. Łepkowski, *Piotr Wysocki...*, s. 105–106.

⁶⁶ Według Rozwadowskiego, w starciu 18 kwietnia po stronie rosyjskiej wziął udział pułk piechoty strzelców finlandzkich i 6 dział. Zob. BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 37.

⁶⁷ Stacjonujące wcześniej w Beresteczku pułki rosyjskie wycofały się do głównych sił Rüdigera 17 kwietnia. Pisząc o siłach mjr. Wierzchleyskiego, opieram się na sporządzonym przez gen. Dwernickiego po bitwie pod Boremlem raporcie, w którym jest mowa o 6 szwadronach, oraz na wspomnieniach Poradowskiego. Zob.: AGAD, WCPL, sygn. 262, s. 193, Raport gen. Dwernickiego; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 263; J. Bratkowski, *op. cit.*, s. 74; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 90, 93–96; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 442; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 195–196. Rozwadowski we wspomnieniach oskarża gen. Dwernickiego o brak zainteresowania sytuacją, w której znajdował się jego korpus po pierwszej bitwie pod Boremlem. Również oficerowie sztabu korpusu mieli się zachowywać nieprofesjonalnie: *Zostałem wszystkich śpiących, bez żadnej warty*. Zob. BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 37–38.

⁶⁸ Dwernicki we wspomnieniach pisze, że pułk huzarów ks. Oranii znajdował się w trzeciej linii, co jest sprzeczne z relacją Rozwadowskiego, który widział go w pierwszej linii na prawym skrzydle. Możliwe, że była jeszcze trzecia linia szyku rosyjskiego, gdzie stała piechota – przynajmniej jedna brygada. Kolejna brygada piechoty oraz kozacy pilnowali zapewne obozu pod Chrynikami.

obsadził batalion piechoty, a na lewo od nich była rozstawiona kawaleria. W pierwszej linii zostały ustawione dywizjony z 2, 3 i 5 pułków strzelców konnych oraz szwadron krakusów z Pułku im. ks. Poniatowskiego, a wspierało je 6 dział baterii kpt. Puzyny i prawdopodobnie 2 działa z baterii kpt. Frölicha. W drugiej linii stały również trzy dywizjony z 1, 3 i 4 pułków ułanów oraz szwadron krakusów z Pułku Kościuszki. W trakcie walki gen. Dwernicki ściągnął na główne pole bitwy wysłane wcześniej na drogę do Beresteczka dywizjony z 1 pułku strzelców konnych i 2 pułku ułanów, pozostawiając tam tylko dywizjon z 4 pułku strzelców konnych i 2 działa⁶⁹.

Bitwa miała przebieg bardzo dynamiczny. Po wzajemnym ostrzale artyleryjskim do szarży ruszyły na siebie pierwsze linie obu stron. Porucznik Rozwadowski, ze znajdującego się na lewym skrzydle dywizjonu 5 pułku strzelców konnych, zapisał: *Przypuściliśmy ich na kilkaset kroków i na cały pułk dragonów uderzyliśmy. Lance nasze bardzo skutecznie podziały. Część swoją rozbiliśmy, a krakusy (okrywający lewą flankę – M.T.) swoją*⁷⁰. Rozbici dragoni zaczęli uciekać w kierunku własnych pozycji, a za nimi szarżowały polskie szwadrony z pierwszej linii. Pchając przed sobą skłębioną masę rosyjskiej kawalerii, Polacy wpadli na obie baterie armat oraz na drugą linię Moskali⁷¹. Szarża, której impet został już w dużym stopniu osłabiony, nie zdołała jednak przełamać tej linii. Na dodatek na tyłach Polaków znalazł się pułk huzarów ks. Oranii, który po przełamaniu linii dragonów zawrócił, odcinając im odwrót. Wówczas (...) *majorowie: Lewiński, Krasnodębski, Potocki, Trojanowski, kapitan Modzelewski, przytomnością i męstwem otwierają drogę walecznym i na pierwotną pozycję przyprowadzają*⁷².

Za wracającą pierwszą polską linią następowali huzarzy, również uzbrojeni w lance. Generał Dwernicki rzucił do kontrataku drugą linię, stając na jej czele. Ponownie rozbito Rosjan i zepchnięto ich na pozycje wyjściowe. Po raz drugi też Polacy ogarnęli obie rosyjskie baterie artylerii, ale tym razem udało im się uprowadzić 5 dział, dzięki inicjatywie por. Lipskiego, który ruszył za szarżą z końmi i przodkami do dział. Podobnie jednak jak za pierwszym razem gen. Rüdiger, wykorzystując przewagę liczebną, zmusił żołnierzy gen. Dwernickiego do odwrotu. W tym momencie polski dowódca znalazł się w niebezpieczeństwie: padł pod nim zraniony koń i generał został otoczony przez huzarów. Szybko jednak z odsieczą przyszli ułani z 4 pułku, a por. Baum podał gen. Dwernickiemu własnego konia. Ponosząc straty od ognia prowadzonego przez rosyjską piechotę z Nowosiółek, Polacy powrócili raz jeszcze na pozycje wyjściowe.

⁶⁹ Rozstawienie polskich sił jest hipotetyczne. Brakuje dokładnego raportu ilustrującego usytuowanie oddziałów, a informacje pamiętnikarzy w tej sprawie są sprzeczne.

⁷⁰ BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 40. Przed pierwszą szarżą polscy żołnierze (...) *głośnym śpiewali chórem „Jeszcze Polska nie zginęła”*. Zob. AGAD, WCPŁ, sygn. 262, s. 193, Raport gen. Dwernickiego.

⁷¹ W tym czasie por. Rozwadowski i por. Psarski zranili i stracili z konia dowódcę dragonów, gen. Płatowa. Zob.: J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 104; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 40–41.

⁷² J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 98–99; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 41–42; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 7, s. 108.

Podczas gdy pomiędzy Boremlem a Nowosiólkami trwała walka kawalerii, piechota rosyjska (kilka batalionów – jedna brygada) próbowała zdobyć przeprawę bronioną z tarasu zamkowego przez kompanię strzelców celnych i batalion piechoty oraz 2 armaty z baterii kpt. Frölicha. Aby wzmocnić te niewielkie siły, gen. Dwernicki odesłał z głównego pola bitwy 3 pluton z baterii kpt. Puzyny i prawdopodobnie przesunął tam również batalion stojący wcześniej na drodze do Beresteczka. Dzięki silnemu ogniewi artylerii atak rosyjski się załamał, a tym samym nieprzyjaciel nie wyszedł na tyły polskiego korpusu⁷³.

W trzecim starciu gen. Rüdiger postanowił użyć piechoty do wsparcia ataku jazdy, lecz kontrszarża ponownie przegoniła dragonów i huzarów, wcześniej zmieszanych ogniem artylerii kpt. Puzyny. Generał Dwernicki poprowadził zaś do ataku dywizyjony z 1 pułku strzelców konnych i 2 pułku ułanów. Siły te rozbiły jeden z batalionów piechoty, zmuszając resztę do szukania schronienia wśród zabudowań Nowosiółek. Do całkowitego sukcesu zabrakło Dwernickiemu tego, czego od początku kampanii się domagał: regularnej piechoty, która mogłaby zdobyć obsadzoną przez nieprzyjaciela wieś. Bataliony, które posiadał, pomimo ich dobrej postawy 18 kwietnia, były uważane przez generała za niedostatecznie wyszkolone, aby się mogły zmierzyć z piechotą rosyjską. Ostatecznie, po trzecim ataku Polaków gen. Rüdiger przerwał walkę, wycofując się do obozu nad Styrem. Powodem było zmęczenie ludzi i koni, zapadający zmierzch oraz padający deszcz⁷⁴.

W raporcie sporządzonym po bitwie gen. Dwernicki podał dosyć niewielkie straty własne: 52 zabitych lub wziętych do niewoli i 68 rannych. W niezależnym raporcie potwierdził je kwatermistrz korpusu, mjr Zdanowicz, natomiast gen. Prądzyński, ówczesny szef sztabu naczelnego wodza, obliczał je na ok. 500 zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Tak czy inaczej największe straty poniosły dywizyjony: 2, 4 i 5 pułków strzelców konnych, 2 i 4 pułków ułanów oraz szwadronu Pułku Krakusów im. Kościuszki. Dodać należy, że tego dnia artyleria wystrzeliła 1275 pocisków, tj. większość posiadanej wówczas amunicji. Straty Rosjan, według raportu Dwernickiego, wynosiły: „mnóstwo” zabitych, 800 rannych, 100 jeńców oraz 5 dział zdobytych przez Polaków i 3 zdemontowane⁷⁵.

⁷³ Dwernicki pisze o 3 działach wysłanych pod zamek, natomiast Janka i Maciejowski, służący w baterii kpt. Puzyny, o 2 działach. Zob.: J. Bratkowski, *op. cit.*, s. 77; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 99–100; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 8, s. 122; H. Janka, *op. cit.*, 54.

⁷⁴ A. Dunin, *Opis bitwy pod Boremlem*, „Pamiętnik emigracji” 1833, nr 11, s. 1–5; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 96–106; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 39–42; H. Janka, *op. cit.*, s. 52–54; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 442; J. Puzyrna, *op. cit.*, s. 222; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 196–197; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 73–79; W. Tokarz, *op. cit.*, s. 294–295; D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 105–108. Rozwadowski, krytyczny wobec gen. Dwernickiego, oceniając bitwę, napisał: *Zdobyliśmy kilkanaście dział i utrzymaliśmy plac boju, tylko dzięki tchórzostwu Moskali i łaskawości Rüdigera, który nas wypuścił. Żadnej komendy ani porządku w boju po naszej stronie nie było. Odważny Dwernicki nie był dobrym dowódcą korpusu, a obstawiający się adiutantami pozwalał im robić ze sobą, co chcieli*. Zob. BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 46–47.

⁷⁵ AGAD, WCPL, sygn. 262, s. 193. Raport gen. Dwernickiego; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 246, 263; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 102–103; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 8, s. 122; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 139; B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 80; J. Grobicki, *op. cit.*, s. 317; W. Tokarz, *op. cit.*, s. 311; S. Przewalski, *op. cit.*, s. 245, 248; D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 109. Dwernicki zmniejszył

Na drugi dzień po bitwie gen. Dwernicki, wykorzystując bezczynność przeciwnika, przeszedł rano Styr w Beresteczku (poniżej Boremla) i podjął marsz wzdłuż granicy galicyjskiej w kierunku Podola. W trakcie skrytego wymarszu straż tylną trzymały dywizjony z 1 i 2 pułków ułanów pod dowództwem płk. Szeptyckiego, a dywizjon z 3 pułku ułanów został wysłany na drogę do Włodzimierza Wołyńskiego, aby zmylić Rosjan co do zamiarów korpusu. Polakom sprzyjała też mgła, która ukrywała ich ruchy. Dzięki temu bez przeszkód przeprawili się na drugą stronę Styru, sformowali szyk i ruszyli w stronę Chotynia. Starano się zabrać ze sobą wszystkich rannych; kontuzjowani i lżej ranni często jechali konno, innych załadowano na wozy, tylko najciężej rannych trzeba było zostawić w Boremlu – w zamku i miasteczku⁷⁶.

Aby oderwać się od nieprzyjaciela, 20 kwietnia korpus przeszedł ponad 42 km, zatrzymując się na krótki odpoczynek w Chotyniu, gdzie uhonorowano awansami uczestników bitwy⁷⁷. W kolejnych dniach trasa marszu biegła przez Radziwiłłów, Poczajów, Butyń, Kołodno, Hnidawę, Jankowce i Koszlaki, aż rankiem 25 kwietnia pod Lulińcami dalszą drogę zagroziły Polakom siły rosyjskie. Dwernicki w tym czasie postępował niekonsekwentnie. Z jednej strony, starając się jak najszybciej przejść pomiędzy ścigającym go Rüdigerem a kordonem austriackim, odbywał forsowne marsze, kupował u rosyjskich markietanów świeże konie oraz odsyłał rannych do Galicji⁷⁸, z drugiej zaś – tracił czas na narady z miejscową szlachtą, starając się ją zachęcić do powstania, co w tych warunkach było raczej niemożliwe⁷⁹.

Zablokowany pod Lublińcami Dwernicki miał przed sobą i na lewym skrzydle korpus gen. Rüdigera, za plecami granicę austriacką, a drogę w kierunku Kamieńca Podolskiego zamykały mu ciągnące wzdłuż rzeki Zbrucz pułki ułańskie z dywizji gen. Łoggina Rotha. Siły przeciwnika szacowano na 24 bataliony piechoty, 73 szwadrony jazdy i ok. 60 dział (w rzeczywistości było tylko 14 batalionów i 60 szwadronów)⁸⁰. Pomimo prze-

straty do 48 zabitych oraz 44 rannych i wziętych do niewoli, natomiast Rozwadowski pisał o dużych stratach w polskich oddziałach. *Po powrocie do obozu obrachowano ludzi, z dwóch szwadronów (5 psk – M.T.), liczących 300 ludzi, zostało zdrowych ledwo 80.* Zob. BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 43. Potwierdza to również Maciejowski, pisząc m.in.: (...) *wyginęło wielu jazdy naszej.* Zob. I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 8, s. 122.

⁷⁶ „Na koń!” zatrąbiono po północy, o godz. 2 lub 3 rano. Zob.: J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 107–109; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 44; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 442; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 222. Oprócz rannych w korpusie było wielu chorych, co mogło być skutkiem postoju pod Zamościem. Zob. I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 8, s. 122; nr 9, s. 142.

⁷⁷ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 109–110; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 8, s. 122. Z dokumentów znajdujących się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wynika, że przynajmniej część awansów została nadana 24 kwietnia, w obozie pod Kołodnem. Zob. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, sygn. 2653/3/c, 35278MW, 4342MW.

⁷⁸ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 110–113; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 44; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 8, s. 122; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 223–224; N. Kasperek, *op. cit.*, s. 76–79.

⁷⁹ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 113; J. Grobicki, *op. cit.*, s. 329.

⁸⁰ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 116; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 8, s. 122; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 140; J. Grobicki, *op. cit.*, s. 329. Puzyna we wspomnieniach pisze o dwunastu pułkach piechoty (18 000 żołnierzy), czterech pułkach dragonów, czterech pułkach huzarów i czterech pułkach ułanów (łącznie 12 000 żołnierzy) oraz 48 działach w sześciu bateriach. Zob. J. Puzyna, *op. cit.*, s. 224.

wagi Rosjanie nie zdecydowali się zaatakować Polaków zajmujących dogodnie pozycje obronne. Drugiego dnia blokady gen. Dwernicki zwołał naradę wojenną. Dowódcy zdali raporty o stanie swoich oddziałów. Wynikało z nich, że *stota, głód i cholera* znacznie osłabiły tak ludzi, jak i konie – zdolnych do walki było ok. 3000 żołnierzy. Pomimo to oficerowie zaręczyli za siebie i swoich ludzi, iż są gotowi nadal wypełniać rozkazy.

Generał Dwernicki zapisał w pamiętniku, że w czasie tej narady postanowiono podjąć następnego dnia próbę przebicia się z okrażenia. Major Żandrowicz stwierdził jednak, w raporcie złożonym po powrocie do Królestwa, że w czasie narady podjęto decyzję nie o walce, lecz o wejściu do Galicji, przez którą następnie zamierzano przejść do Królestwa lub (za czym optował gen. Dwernicki) na Podole. Potwierdzali to we wspomnieniach kpt. Puzyna i por. Rozwadowski⁸¹.

O świcie 27 kwietnia doszło do starcia – według gen. Dwernickiego była to próba wyrwania się z okrażenia, większość jednak pamiętnikarzy pisze, że był to atak rosyjski. Tak czy inaczej część sił rosyjskich przeszła granicę austriacką, chcąc odciąć Polakom drogę odwrotu. Mając do wyboru beznadziejną walkę w okrażeniu z przeważającymi siłami wroga, kapitulację przed Rosjanami lub ryzyko internowania przez Austriaków, gen. Dwernicki wybrał tę ostatnią możliwość. Liczył jeszcze, że zgodnie z zapewnieniami zastępcy ministra spraw zagranicznych, Gustawa Małachowskiego, władze austriackie potraktują ich przychylnie i pozwolą na powrót korpusu do kraju. Po przekroczeniu granicy Polacy stanęli obozem w Tepiłowce, a następnie przesunęli się na południe do Klebanówki. Ranni zostali zaś odesłani do Zbaraża, a ci z nich, którzy pochodzili z Galicji mogli udać się do domów⁸².

Wbrew nadziejom gen. Dwernickiego władze austriackie zażądały rozbrojenia polskich żołnierzy. Generał początkowo odmówił, zastrzegając się zagrożeniem, które stanowiły dla jego ludzi stacjonujące nieopodal wojska rosyjskie⁸³. Liczył on jeszcze na przybycie z odsieczą oddziałów gen. Paca i gen. Sierawskiego, a co za tym idzie na kontynuowanie walki. Niestety, zamiast wiadomości o posiłkach, otrzymał informację o klęsce gen. Sierawskiego pod Wronowem (17 kwietnia). Dwernicki, nie mając wyboru, zgodził się 1 maja na złożenie broni i internowanie korpusu⁸⁴. Tym samym powstań-

⁸¹ *Źródła do dziejów wojny...*, t. 2, s. 247; J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 116–117; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 44; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 9, s. 142; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 225.

⁸² Na drugi dzień po przekroczeniu granicy gen. Dwernicki wystąpił do Warszawy raport, w którym prosił Rząd Narodowy o użycie wszelkich środków w celu uratowania korpusu. Zob. BZNO, mf 89A, dok. 91, Raport gen. Dwernickiego z 28 kwietnia z Klebanówki; J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 119–125; BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 44–45; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 9, s. 142; H. Janka, *op. cit.*, s. 55; F. Poradowski, *op. cit.*, s. 442; J. Puzyna, *op. cit.*, s. 225; N. Kasperek, *op. cit.*, s. 81. Rozwadowski tak opisywał podróż do rodzinnego domu w Galicji: *Jechaliśmy w mundurach i mieliśmy broń. Spotkaliśmy luźników austriackich na widocie* (posterunku – M.T.), *którzy sprzyjali nam bardzo, ci przepuścili nas bez zatrzymywania*. Zob. BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 45.

⁸³ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 124–125; N. Kasperek, *op. cit.*, s. 81, 83.

⁸⁴ J. Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 125–130; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 9, s. 142. Jednym z ostatnich aktów dokonanych przez gen. Dwernickiego było rozdanie awansów i ostatnich krzyży Virtuti Militari. Zob.: BZNO, rkps 7977/II, Papiery osobiste Rozwadowskich, cz. 2, Pamiętnik służby wojskowej 1825–1831, s. 47; I. Maciejowski, *op. cit.*, nr 9, s. 142. Na temat międzynarodowych reperkusji, związanych z internowaniem korpusu gen. Dwernickiego zob. D. Ostapowicz, *op. cit.*, s. 115–120.

cy na Wołyniu i Podolu zostali pozbawieni wsparcia regularnego wojska, bez czego ich wysiłek był skazany na porażkę⁸⁵.

Niezależnie od oceny szans polskiego powstania na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie, należy podkreślić, że wyprawa wołyńska Dwernickiego była od początku źle zaplanowana i źle poprowadzona. Błędem było udzielenie przez naczelnego wodza zgody na wysłanie oddziału „partyzanckiego” za Bug, bez uprzedniego trwałego oczyszczenia z nieprzyjaciela województwa lubelskiego. Przez to Dwernicki niemal zaraz po wejściu na Wołyń został odcięty od swojej podstawy operacyjnej, którą była twierdza zamojska. Korpus nie mógł być więc zaopatrywany w broń, amunicję i medykamenty (żywność i furaż powinna dostarczać ludność Wołynia). Nie wsparto też gen. Dwernickiego działaniami drugiego korpusu, który powinien wcześniej wkroczyć na Polesie Wołyńskie od Włodawy lub Chełma, w celu odciążenia w tym kierunku korpusu gen. Rüdigera (działania podjęte przez gen. Sierawskiego, a następnie gen. Chrzanowskiego, były stanowczo spóźnione). Umożliwiłoby to Dwernickiemu przedarcie się w głąb Wołynia lub, zgodnie z jego planem, na Podole. Sam Dwernicki popełnił błąd, zabierając na wyprawę cały korpus, a nie, jak było w dyrektywie Sztabu Głównego, 1500 kawalerzystów, co było też zgodne z założeniami opracowanymi przez ówczesnych teoretyków wojskowości. Obniżyło to jego manewrowość operacyjną oraz wydatnie skróciło zdolność do samodzielnego działania, czego skutkiem było osaczenie korpusu pod Lulińcami, a w konsekwencji wycofanie go na teren Galicji i internowanie przez Austriaków.

SUMMARY

Maciej Trąbski, General Dwernicki's Expedition to Volhynia in 1831

Actions taken in the spring of 1831, by gen. Józef Dwernicki have been a cause for debate since 180 years. Firstly participants of the November Uprising fought with each other, and then military historians and theorists. On the one hand, patriotism of gen. Dwernicki is emphasized and his faith in the success of the insurrection, as well as organizational and tactical skills and personal courage. On the other hand, he was reproached by leading out his entire corps into Volhynia, which resulted in lost of several thousand seasoned troops in combat. Undoubtedly the expedition of gen. Dwernicki is one of the most interesting examples of light forces operations in the 19th century, targeting the deep background of the enemy. The Battle of Boremel is the second reason for inducing historians to analyze the above actions. This battle could be the one of the largest cavalry battles in the first half of the 19th century. What is more, it was the battle in which weaker forces under gen. Dwernicki won.

⁸⁵ Dzień przed osaczeniem korpusu gen. Dwernickiego przez Rosjan pod Lulińcami, w Kołodnie na Wołyniu (pow. krzemieniecki) miejscowa szlachta ogłosiła „Akt powstania prowincji wołyńskiej” z dnia 24 kwietnia 1831 roku. Zob. AGAD, WCPL, sygn. 279, s. 46–49.

РЕЗЮМЕ

Матей Тромбски, Поход генерала Дверницкого на Волынь в 1831 г.

Уже более 180 лет предметом дискуссии являются действия, предпринятые весной 1831 г. ген. Юзефом Дверницким. Сначала споры велись среди участников ноябрьского восстания, а в более поздний период историками и военными теоретиками. С одной стороны подчёркивался патриотизм ген. Дверницкого и его вера в успех восстания, а также организационные и тактические способности и личная отвага. С другой стороны генерала обвиняют в том, что он использовал поверенный ему корпус для действий на Волыни, что в результате привело к потере нескольких тысяч закалённых в боях солдат. Несомненно поход ген. Дверницкого является одним из наиболее интересных примеров из истории 19-вечных действий лёгких сил во вражеском тылу. Другим основанием к постоянной дискуссии среди историков является битва под Боремлем, которая считается одной из самых крупных кавалерийских сражений первой половины 19 в. Познательно, что это была битва, в которой победила слабшая в количественном отношении армия под командованием ген. Дверницкого.